

## MIECZYŚLAW JÓZEFczyk: *ELBLĄG i OKOLICE 1937–1956*, ELBLĄG 1997

Z przyjemnością i niekłamana satysfakcją przyglądam się wysiłkowi naukowemu ks. inf. dr. Mieczysława Józefczyka, który zaowocował, wcześniej, *Średniowieczem Elbląga. Z problematyki społeczno-religijnej* (Elbląg 1997, s. 300)<sup>1</sup>, zaś tym razem rozprawą zatytułowaną *Elbląg i okolice 1937–1957*, Elbląg 1997.

W przypadku pierwszej pracy mieliśmy do czynienia z *historykiem-mediewistą*<sup>2</sup>, natomiast w drugim — z historykiem zajmującym się *dziejami najnowszymi Kościoła w dekanacie elbląskim*. W tym miejscu, spełniając wymóg formalny, przypomnę, iż praca została podzielona na 6 części, które tworzą 36 rozdziałów zamieszczonych na 431 stronach.

Z przyjemnością bierze się do ręki książkę opatrzoną oprawą, która od razu sugeruje Czytelnikowi, że jej treść jest przesiąknięta dramatem, co pięknie wyraża rycina przedstawiająca zrujnowane miasto Elbląg z jego *farą* (pfarrkirche), czyli obecną katedrą św. Mikołaja. Rzeczywiście, ks. M. Józefczyk w swojej rozprawie przedstawił losy Kościoła katolickiego w dekanacie elbląskim w *okowach dwóch totalitaryzmów: hitlerowskiego*, który był czasem *walki neopogaństwa z chrześcijaństwem*, jak również *stalinowskiego*, który był czasem *totalnej konfrontacji* (1948–1956) z Kościołem. Sytuacja Kościoła została zaprezentowana na tyle ciekawie, że po otwarciu książki czytałem ją aż do ostatniej strony. Wgłębiając się w treść rozprawy, zapoznając się z zagadnieniami w niej omówionymi, samorzutnie sięgamy myślą do słów Chrystusa: *Jeżeli was świat nienawidzi, wiedźcie, że Mnie pierwszej zienawidził... Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować*<sup>3</sup>. Słowa te, z taką wyrazistością, spełniły się na Kościele dekanatu elbląskiego (i nie tylko)<sup>4</sup>, zwłaszcza, w latach 1937–1957.

Chciałbym jednakże zwrócić uwagę na niektóre problemy omówione przez Autora. Ks. inf. dr M. Józefczyk zaprezentował z ogromną sumiennością i zjawst-

---

<sup>1</sup> Recenzja — Mario Glauert w: *Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands*, Bd. 48, 1998, s. 209-211.

<sup>2</sup> Władysław Szulist w recenzji omawiającej *Spis duchowieństwa i podział administracyjny diecezji elbląskiej, Schematyzm, rok 1996. Stan z 1.1.1996 r.*, opr. Ks. Jan Wiśniewski, w: *Rocznik Gdański*, t. 56, z. 1(1996), s. 216.

<sup>3</sup> J 15, 18. 20.

<sup>4</sup> Por. *Męczennicy za wiarę 1939-1945*, Michaelineum 1996, s. 488 — przedstawia biogramy 107 kapłanów, zakonników, zakonnice i świeckich, którzy oddali swoje życie za wiarę w obozach koncentracyjnych.

wem *najtrudniejszy okres w dziejach Kościoła* na niewielkim terytorialnie obszarze, bo jednego dekanatu. Jednakże zapoznając się z poszczególnymi zagadnieniami tutaj poruszonymi, można zdecydowanie stwierdzić, że *martyrologium Kościoła katolickiego w Polsce w okresie okupacji*, a potem stalinizmu, czyli *rozmiary prześladowań przewyższają pod każdym względem znane z dziejów chrześcijaństwa. Nieporównywalne są one także z doświadczeniami wiernych katolickich w innych okupowanych krajach* (F. Stopniak). Szczególna nienawiść do Kościoła w okresie hitlerowskim i stalinowskim, również *kościola elbląskiego*, została ukazana przez Autora na wielu poziomach: materialnym, personalnym i politycznym. W tych wszystkich aspektach zawsze krył się jakiś ogromny dramat człowieka: kapłana, biskupa, wiernych.

Wystarczy chociażby, wraz z Autorem, *zamyśleć się* nad posługą Biskupa Warmińskiego Maksymiliana Kallera, który *z miłością służąc* diecezji musiał ją opuścić wobec nowej rzeczywistości polityczno-społecznej. Ks. Infulat pisze, że po rozmowie z Prymasem w Pelplinie (16 sierpnia 1945 r.), kiedy zapadała ostateczna decyzja o jego wydaleniu z Polski *biskup płakał* (s. 76). Słyszałem od *autochtonów*, że pragnął pozostać w diecezji *jako proboszcz — bez oznak władzy biskupiej*, ale nie było mu to dane. Wkrótce też po opuszczeniu granic Polski zmarł w Niemczech — 7 lipca 1947 r. w Königstein, nie ukończywszy 59 roku życia! Natomiast wielu kapłanów wywieziono w głąb Rosji. Na stronie 77 czytamy, że na terenie diecezji warmińskiej: *z 432 księży żołnierz frontowi zabili 21, w czasie ucieczki zginęło 47, na wygnaniu w Rosji znalazło się 60, z których tylko 19 powróciło... zmarło w ciągu 1945 roku 33 księży. Łącznie straciło życie 142 duchownych. W niewoli państw sprzymierzonych znajdowało się 40 księży... Na terenach niemieckich znalazło się 148 duchownych. Świeckich mieszkańców Elbląga wywożono transportami lub indywidualnie — w sumie miasto opuściło ok. 20 tys. osób, a z terenu powiatu ok. 1 tys. Wszystkich tych, którzy pozostali (autochtonów) władza ludowa traktowała jako obywateli drugiej kategorii, na co nałożył się problem prześladowania ich za wyznawanie swojej wiary. Właśnie ta grupa *obywateli Polski Ludowej* przeżywała dalej niekończący się czas własnego upokorzenia: w czasie niemieckim prześladowani za *przywiązanie do polskiej ojczyzny*, w czasie powojennym — przy ogromnej samoświadomości, że uczynili niemal wszystko dla zachowania tych ziem dla Polski — wielokrotnie *doświadczali* razów będąc nazywani *Niemcami*. Jednocześnie goryczy przynależała świadomość, że ta *długo oczekiwana Polska* nie spełnia ich nadziei. Nie czekali na taką Polskę, dlatego wielu postanowiło ją opuścić, emigrując do Niemiec. Sądzę także, że *osiedleńcy* przeżywali podobne rozterki. W tej sytuacji księża musieli — nie tylko prowadzić duszpasterstwo, nie tylko walczyć o zachowanie *status quo* Kościoła katolickiego — ale jeszcze pełnić rolę integratorów pomiędzy *autochtonami i osiedleńcami*. Być może czuli się wówczas tak jak biskup Maksymilian Kaller, o którym nasz Autor — ks. Józefczyk napisał: *Zmuszony był więc oscylować w swoich wypowiedziach między ograniczonym poparciem działań państwa, a bohaterstwem w odrzucaniu jego ideowych założeń. Chciał uchronić od prześladowań kapłanów i wiernych Kościołowi katolików i jednocześnie nie chciał utracić tych, którzy opowiedzieli się po stronie narodowosocjalistycznego państwa* (s. 19). Księża tego okresu musieli jednocześnie przeprowadzić osiedleńcom, nie tracąc dla Chrystusa i Kościoła *autochtonów**

Wreszcie, należy podkreślić fakt, że praca ks. Infulata posiada podtytuł: *Chrześcijaństwo w tyglu dwu totalitaryzmów*, który zobowiązał Autora do zaprezentowania wszystkich wspólnot religijnych (s. 63–66), rozszerzonych przez ukazanie *religijnej społeczności Żydowskiej* (s. 67).

Z wielką sympatią odnoszę się do *drugiej połowy* prezentowanej pracy, czyli części *czwartej, piątej i szóstej*, gdzie Autor przedstawił *kościół, kaplice i domy modlitw w powiecie Elbląg, Pastęk i Malbork (1937–1956)* (s. 207–358) — z ich fotosami, a zwłaszcza ich rycinami. W tej części możemy zapoznać się z krótką historią parafii i świątyni, która *nie gardzi nawet przeszłością średniowieczną*, a także możemy zapoznać się z pracą duszpasterską księży tam pracujących, którzy kładli fundamenty dzisiejszego oblicza życia religijnego lub wręcz szkodzili Kościołowi. W pracy znajdujemy bowiem takie stwierdzenie (s. 135): *Mimo ogromnego zaangażowanie w pracę duszpasterską, administracyjną i budowlaną ks. Białek był w oczach Kurii postacią kontrowersyjną... jak wielu jemu współczesnych, nie rozumiał do głębi skomplikowanej sytuacji ludności niemieckiej (autochtonów) i jej praw w Kościele. Nie krył się ponadto ze swoimi sympatiami do reżimu komunistycznego, który zdominował Polskę. W związku z tym rządcą diecezji był zmuszony do natychmiastowego pozbawienia go stanowiska i przeniesienia na drugi kraniec diecezji. Z takiej postawy zrodził się, jak wiedzą starsi kapłani, ogromnie bolesny problem księży patriotów w Kościele polskim, czyli księży caritasowców.*

Sądzę, że przekonałem Szanownych Słuchaczy do wyciągnięcia ręki po tę cenną pozycję, zwłaszcza cenną dla przeszłości obszaru wchodzącego dzisiaj w skład naszej diecezji. Jestem wewnętrznie przekonany, że nie będę musiał nakłaniać moich Studentów do zapoznania się z tą książką jako lekturą z historii Kościoła współczesnego.

Wskazałbym jeszcze na pewne wady, niedoskonałości, które praca posiada, ale zasadniczo dotyczą one kwestii druku, justowania i układu graficznego treści. Zostały one jednak zrekomensowane przez dogłębne udokumentowanie faktów licznymi materiałami źródłowymi i literaturą.

W końcowym słowie pragnę podziękować Księdzu Infulatowi za ukazanie nam skrawka dziejów naszej Diecezji Elbląskiej, a jednocześnie prosić, by zechciał tę pracę przedstawić na Uniwersytecie jako swoją rozprawę habilitacyjną. Wierzę, że to przyniesie satysfakcję osobistą Autorowi, że będzie ukoronowaniem Jego całego wysiłku badawczego, a Diecezji przyniesie zaszczyt posiadania samodzielnego pracownika naukowego w osobie Księdza Infulata.

*Ks. Jan Wiśniewski, Elbląg*